

Będą rosnać szybciej niż rynek

2006-11-22

Beata Tomaszewicz

Spółka zamierza być firmą numer jeden na rynku windykacji należności, dlatego dużo inwestuje w rozwój.

BEST, pierwszy i największy na GPW reprezentant firm windykacyjnych (od lata na GPW jest też Cash Flow), zarobił w pierwszych trzech kwartałach tego roku 2,8 mln zł – przed rokiem o ponad 1,6 mln zł więcej. Wiele wskazuje na to, że mimo dobrego trzeciego kwartału nie będzie w stanie pobić ubiegłorocznego rekordowego zysku – ponad 6,2 mln zł.

– Najlepszy był dla nas trzeci kwartał. Zarobiliśmy ponad 1 mln zł. Czwarty kwartał będzie jeszcze lepszy, ale na pewno nie zarobimy tyle co w 2005 r. W tym roku dokonujemy jednak wielu inwestycji, które zaczynają procentować – tłumaczy Krzysztof Borusowski, prezes BEST.

Spółka m.in. otwiera drugą placówkę – centrum serwisowe w Elblągu. Do tej pory prowadziła działalność wyłącznie przez centrum w Gdyni.

– To rezultat rozwoju rynku wierzytelności. W związku z tym musieliśmy zainwestować w rozwój pierwszego centrum, w tym w systemy informatyczne, a także w otwarcie drugiego, wzrost zatrudnienia oraz szkolenie pracowników. Zaczęliśmy bowiem obsługiwać nie tylko wierzytelności detaliczne, ale także komercyjne – wyjaśnia Krzysztof Borusowski.

W tym roku BEST obsługuje wierzytelności na ponad 1,7 mld zł. Daje mu to 16-procentowy udział w rynku i trzecią pozycję – po Kruku i Presco.

– Ten rok jest pierwszym rokiem gwałtownego przyspieszenia rozwoju rynku windykacji wierzytelności. Stało się to możliwe dzięki zniesieniu barier podatkowych oraz powstaniu funduszy sekurytyzacyjnych. Portfele sprzedają przede wszystkim banki i firmy telekomunikacyjne. Sądzę, że w kolejnych latach banki zaczną sprzedawać nowsze portfele, by nie zajmować się windykacją należności. Naszym celem jest zajęcie pozycji numer jeden na tym rynku – ujawnia Krzysztof Borusowski.

W tym roku swoje portfele sprzedały m.in.: PKO BP, Pekao, BGŻ, Bank BPH czy Kredyt Bank.

– Sprzedaliśmy portfel wierzytelności trudnych, wart ponad 700 mln zł. Na początku nowego roku rozpoczniemy prace nad kolejnym portfelem, którego sprzedaż planujemy na koniec 2007 r. – przyznaje Aleksandra Myczkowska, rzeczniczka BGŻ. Portfel do sprzedaży przygotowuje także Bank Millennium.

– To będzie jeden z najdynamiczniej rozwijających się rynków. Musimy rosnać wraz z nim – tak Krzysztof Borusowski tłumaczy to, że akcjonariusze także w 2007 r. nie mogą liczyć na dywidendę. Mogą natomiast liczyć na wzrost kapitalizacji. Cztery lata temu akcje BEST były warte 48 gr, teraz 25 zł, a już dochodziły do ponad 40 zł. Zarząd cały czas myśli także o zmianie notowań z jednolitego na ciągłe.

– Na razie trudno nam znaleźć uzasadnienie tej zmiany. Mamy zapewniony kapitał na rozwój, nie chcemy także wprowadzać zmian w akcjonariacie – podkreśla Krzysztof Borusowski.

Zarząd BEST kontroluje 97,5 proc. kapitału spółki.